

Wałbrzych, 15 sierpnia 2013 r.

Maria Klimków
Działkowiczka
z Wałbrzycha

Pan Marcin Piasecki
Redaktor „Rzeczpospolitej”

Panie redaktorze

Komentarz Pana pt. „Premier konserwuje działkową patologię”, który opublikował Pan w wydaniu Rzeczpospolitej z dnia 12 sierpnia 2013 r., zmusił mnie do skomentowania tego tytułu.

Najpierw jednak przypomnę Panu trochę historii w temacie „makabrycznie drogiej ziemi” zajmowanej przez ogrody działkowe. Złoty interes do zrobienia na tej makabrycznie drogiej ziemi od lat chcą zrobić deweloperzy i nie tylko. Pomagają im w tym jak mogą rządzące elity już od ponad 20 lat. Dlatego działkowcy są nieustannie atakowani przez rządzących w RP. To jest wojna władzy z działkowcami, wojna o wielkie pieniądze, które leżą niemal na ulicy. Tylko jak je wziąć? Trzeba coś zrobić z działkowcami, którzy zrzeszeni w potężnej, jak Pan pisze, organizacji w Polsce stanowią skuteczną barierę przed wyciągniętymi po te pieniądze rękoma. Działkowcy przeżyli już niejedną batalię i bronią się jak mogą do dzisiaj przed „naprawicielami” ich praw do działek oraz prawa zrzeszania się. I jakoś tak się dziwnie dzieje, że rządzące elity ogłuchły i nie słyszą od nas, że my chcemy spokojnie korzystać z działek, bez ingerencji polityków, którzy pod pozorem troski o konstytucyjność naszego działkowego prawa nieustannie walcą o zmianę, uchylają niektóre przepisy prawa o ogrodach działkowych, obiecują, że nie zrobią krzywdy działkowcom, okłamują ich i opinię publiczną.

Teraz rządząca PO, jak się sama publicznie chwali, chce rozdać nam działki za darmo nie pytając nas działkowców, czy my tego chcemy.

Posłowie PO nie baczą na to, że pod tym ich „chciejstwem” rozdawania działek jest milion działkowców i to właśnie działkowcy mają najwięcej do powiedzenia w swojej sprawie. Tymczasem w demokratycznym państwie prawa nam działkowcom wtrącać się w swoje sprawy nie kazano, bo PO wie najlepiej jak podnieść sobie słupki w sondażach, które pokazują, jak z dnia na dzień maleje im poparcie społecznie. Im nie chodzi o nas, o tych ubogich ludzi i ich slumsy na działkach, Panie redaktorze. I Pan i działkowcy wiemy, że POsłowie przyzwyczaili się do władzy, nie chcieliby jej stracić. Tymczasem demokracja, o którą sami walczyli, zaczyna ich weryfikować i popularność spada.

Rozdawaniem nie swojego słupki nie pójda w górę. Myślę, że spadną jeszcze bardziej. Już działkowcy wiedzą, że po raz kolejny zostali okłamani. Taki projekt ustawy o ogrodach działkowych, który wyszedł od posłów PO – członków Podkomisji sejmowej nie zostanie podpisany przez Prezydenta RP. Ten projekt, gdyby stał się ustawą podlegałby zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego. Zastanie nas 21 stycznia 2014 r. bez ustawy i nie ma Polskiego Związku Działkowców, nie mają działkowcy żadnych praw, w tym prawa do użytkowania działek, bo wygasają z braku ustawy. Innymi słowy posłowie PO będą tryumfować, ponieważ skutecznie rozgromią tę milionową siłę, która w sposób cywilizowany broniła się przed zaborem gruntów rodzinnych ogrodów działkowych.

Tryumfować będą deweloperzy, bo wreszcie dorwą się do zabetonowania miast, zgodnie zresztą z rządową polityką zagęszczania miast. To nie przypadek, że i polityka rządowa i oczekiwania deweloperów są jakoś dziwnie zbieżne.

POmyśleli posłowie jak „zadbać” o działkowców, aby im się krzywda nie stała - prawda, Panie Redaktorze?

Panie redaktorze i to jest właśnie POLityczna patologia. Niech Pan nie gani Premiera, że konserwuje on działkową patologię, jak to nas Pan nazwał w swoim komentarzu. Po pierwsze, to

my działkowcy w swojej organizacji funkcjonujemy jako społeczeństwo obywatelskie i nie jest to żadna patologia w demokratycznym państwie prawa. I niech Pan nas nie obraża pisząc, że nasze ogrody przypominają slumsy. Mamy społeczeństwo, jakie mamy w tym i biednych ludzi. Nie każdego działkowca stać na tzw. wypasioną altankę, co nie znaczy, że ogrody działkowe muszą być zlikwidowane po to, aby je deweloperzy zabetonowali.

Po drugie, to Premier wie co robi. Obiecuje działkowcom spokój o ogrody, działki i nawet Polski Związek Działkowców jemu jakoś nagle przestał przeszkadzać a w rzeczywistości, jak się okazało, posłowie PO wyszykowali działkowcom taką niespodziankę, że kilka pokoleń będzie pamiętało tę krzywdę. Dlaczego teraz, kiedy spod rąk i „tęgich” głów posłów PO wyszedł tak kontrowersyjny projekt ustawy o ogrodach działkowych, Pan Premier milczy? Czy nie zastanowił się Pan nad tym? Czy to nie jest polityczna patologia?

Panie Redaktorze, życzyłabym Panu, aby dowiedział się Pan rzetelnej prawdy o temacie, który komentuje. Może wówczas oceniłby Pan naszą walkę o przetrwanie ogrodów działkowych w Polsce inaczej niż działkową patologią. Polecam też Panu dobrą lekturę a zarazem warsztaty z przedmiotu pn. ogrody działkowe - niech Pan zainteresuje się ogrodami działkowymi tuż za polską granicą, np. w Berlinie, Wiedniu. Tam też są działkowcy i różne mają altanki, ale tam nikt im nie uwłacza.

Jedynie u nas występują takie polskie stereotypy - łatwizna dla mediów POlitycznie niesamodzielných.

Do wiadomości:

1. Krajowa Rada
Polskiego Związku Działkowców
w Warszawie.
2. Okręgowy Zarząd Sudecki
Polskiego Związku Działkowców
w Szczawnie Zdroju.